

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 89.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 10 listopada. 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna: wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyję A. Sławiński Paris Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 9 listopada.

Sprawy wewnętrzne niemieckie.

Jest już więc po wyborach. Pod wiadomościami potocznymi znajdują Czytelnicy ich wypadek. Mówiliśmy już w jednym z dawniejszych numerów, że skład sejmu pruskiego pozostać takim samym, jakim był poprzednio — tak się też stało. Konserwatywni i połączeni z nimi umiarkowani konserwatywni i liberali mają znacznie więcej posłów, niż wszystkie inne stronnictwa razem wzięwszy. A że konserwatywni i ich przyjaciele zgodzą się na wszystko, czego rząd chce, więc nie trudno się domyślić, jaki tego będzie skutek. Sejmowi obecnemu będzie przedłożone nowe prawo szkolne. Nie wesoło się robi na sercu, gdy się pomyśli, że stronnictwa nieprzyjazne Kościołowi św. i naszej mowie ojczyściej gospodarzyć będą przez całe pięć lat w Prusach.

Wkrótce zwołany też będzie parlament niemiecki, podobno już na 20go tego miesiąca. W parlamencie znów radzić będą nad prawem dla robotników. Dobrzeby było, gdyby robotnicy sami też myśleli o sobie i pisali do gazet o swojej biedzie, toć oni najlepiej ją znają. „Opiekun Katolicki“ z chęcią wydrukuje każdy list dotyczący się położenia braci hutników, górników i robotników fabrycznych. Czytelnicy nasi wiedzą, jak gorąco nas obchodzi położenie klas roboczych i jak szczerze nimi się zajmujemy. Niech tylko Wiarusy z zaufaniem nam piszą o każdej krzywdzie, która im się dzieje, a my to poruszamy.

Oprócz tej bardzo ważnej sprawy robotniczej, zajmować będzie przyszły parlament ustanowienie pensyi dla cesarza niemieckiego. Dotąd cesarz niemiecki nie ma zupełnie dochodów z cesarstwa, tylko pobiera rocznie jako król pruski 12 milionów marek. Prócz tego ma jeszcze dochody z tak zwanych dóbr koronnych. Różnie tam mówią gazety o tej sprawie. Niektóre powiadają, że cesarz sam nie będzie wymagał pensyi, bo liche czasy.

Piszemy pod Berlinem, że „Reichsanzeiger“ zganiał gazety katolickie i postępowe o to, że zajmowały się w sposób niewłaściwy sprawami familijnymi cesarza. Wielka z tąd radość powstała między rządowcami, to jest konserwatywnymi i liberałami. Postępowcy jednak nie dali się zbić z tropu. Pytają się oni konserwatywnych: „A kto, występował przeciw zmarłemu cesarzowi Fryderykowi i jego żonie, kto się mieszał do sprawy małżeństwa jego córki z księciem

Battenbergskim? My nie, ale wy, niby wierni rządowi, wy konserwatywni i liberali z waszymi przewodzcami rozgłaszaliście interesa rodziny cesarskiej po świecie.“

„Oberschlesische Grenz-Zeitung“ powiada pisząc o tej sprawie, że chociaż wolnomyślni zostali zganieni, jednak nie przestaną mówić prawdy, bo to jest najświętszym obowiązkiem każdego człowieka.

Inne znów gazety postępowe rozpisują się nad tem, czy wolno i pod jakimi warunkami sprzeciwić się cesarzowi. Powiada ona, że cesarzowi należy się cześć i posłuszeństwo z strony poddanych, ale poddanym wolno mieć własne zdanie i je wypowiadać. Naturalnie, że nie wolno mówić takich rzeczy, które obrażają cesarza, albo też podkopują porządek publiczny.

Tak artykuł „Reichsanzeigera“ nie zmusił gazet niemieckich do milczenia. Przeciwnie, coraz więcej robią one wrzawy i między sobą się oskarżają.

Pan Brenk.

Słyszeli zapewne nasi Czytelnicy o panu Brenku, proboszczu rządowym w Kościanie w księstwie poznańskim. Parafia kościańska wiele wycierpiała od tego pana, wielu obywateli siedziało za niego w więzieniu i płacić musiało tysiące marek kary. Obywatele Kościana starają się pozbyć tego nieprawego pasterza, ale on nie chce ustąpić, chyba, że parafia płacić mu będzie rocznie 500 tal., a rząd 1000 tal. aż do śmierci. Dozór kościelny przystał już na ten warunek. Reszta parafian bardzo z tego niezadowolniona. Jeden z obywateli tak się skarży na dozór kościelny w „Kuryerze Poznańskim“:

„Nie myślałem, że sprawa nasza po 15 latach walki kulturalnej taki smutny i przykry weźmie obrót i to z winy dozoru kościelnego. Wszystkie parafie — z wyjątkiem Skrzetusza i Kościana — pozbyły się już rządowych proboszczów. Władze rządowe zmierzały od lat kilku do tego, aby utrzymanie tych ulubieńców ministra Falka zważyć na kark parafian, i nałożyć im nieprawne ciężary.“

„X. Kardynał Ledóchowski przed mniej więcej sześciu laty stanowczo się sprzeciwił takim zachciankom i kazał oświadczyć władzom rządowym, że według pojęć kanonicznych, dochody z probostw nie mogą być uszczuplane na korzyść osób, nie mających prawa do tych dochodów. Dla tego też wszyscy rządowi proboszczowie nie otrzymali przy opuszczaniu parafii ani grosza stałej pensyi, z wyjątkiem półrocznych lub kwartalnych dochodów, które naprzód wybrali. Parafie w niczem się nie przyniły do wprowadzenia

tych niemilych sobie proboszczów, sam rząd ich wprowadził w urząd, sam też powinien starać się o ich utrzymanie.

„Tak samo powinno być i w Kościanie, tej parafii, która najdotkliwiej ucierpiała, nie mające duszpasterstwa, ani spokojnych pogrzebów, które odbywały się po obcych parafiach; do tego parafianie płacili rozmaite kary, lub odsiadali je w więzieniu — księża mansjonarze znosili przy tem długą banicyję i tulali się po świecie. Dziś za to mielibyśmy jeszcze p. Brenkowi płacić?“

„Od dawna toczy się sprawa o usunięcie p. Brenks. Były z Kościana nawet deputacye u p. ministra, ale p. Brenk oświadczył, że nie ustąpi, jeśli nie otrzyma 1500 talarów rocznego dożywocia. Zaczęto tedy szukać sposobu i wynaleziono go wreszcie, że: dozór kościelny zgodzi się na to, aby p. Brenkowi dopłacać rocznie 500 talarów do rządowej pensyi, tysiąc talarów wynosić mającej. Razem 1500 talarów ma p. Brenk pobierać. Za co? Za to, że w parafii naszej zapisał się boleśnym wspomnieniem.“

„W mieście panuje z tego powodu wielkie oburzenie na dozór kościelny. Podobno dozór podpisał to zobowiązanie pod warunkiem, że władza duchonna na to się zgodzi, a reprezentacyja parafialna to zobowiązanie potwierdzi. Tymczasem w mieście i parafii nie o tem słuchać nie chcą — a władza kościelna uchwały tej potwierdzić nie może.“

„Chociaż władza kościelna znosić musi, iż p. Brenk pobiera dochody, to dobrowolnie ani jednej marki panu Brenkowi przyznać nie może, bo kto wbrew woli swego Biskupa wdari się na beneficjum kościelne, kto do owczarni wszedł oknem, a nie przez drzwi, ten nie jest pasterzem. Dozorowi kościelnemu nie na to powierzony jest majątek kościelny, aby z niego wyznaczał pensye tym, którzy do nich nie mają prawa.“

„Niechaj dozór kościelny nie myśli, że my się na to zgodzimy, aby panu Brenkowi z własnej naszej kieszeni płacono. Chcemy go się pozbyć całą duszą, ale niech idzie na koszt rządu, który go z Piasków do nas sprowadził.“

Co do nas, zupełnie przyznajemy słuszność autorowi tego listu.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Cesarz Wilhelm zganiał przed niedawnym czasem pewne gazety, że rozpisują się w sposób niewłaściwy o jego stosunkach rodzinnych. Ponieważ cesarz nie nazwał wyraźnie tych gazet, więc zaczęto się różnie domyslać. Gazety postępowców twierdziły, że nie one zasłużyły na nagane, ale konserwatywni i liberali. Ci ostatni znów mówili przeciwnie. Otóż usunięte są wszelkie wątpliwości. „Reichsanzeiger“, pismo urzęd-

dowe, pisze z rozkazu cesarskiego, że nagana ta należy się pismom postępów i ultramontanów, czyli stronnictwa centrum.

— Pomiedzy pismami katolickimi i liberalnymi toczy się walka o Ojca św. i prawa Kościoła w Niemczech. Katolickie pisma żądają, aby papieżowi zwrócono władzę świecką, aby przywrócono w Niemczech klasztory i szkołom nadano charakter chrześcijański. Liberali znów wymyślają na Ojca św., że już za stary i nie może dobrze rządzić Kościołem. Mówią dalej, że papież nie powinien być odzywać się do cesarza Wilhelma o oddaniu mu Rzymu. — Stronnictwo centrum chce stanąć na uboczu i z żadnym innym się nie łączyć.

— Na giełdzie w Berlinie, gdzie się schodzą najwięksi spekulanci z całego kraju codziennie, nie tylko sprzedają zboże, okowitę i t. d. które rzeczywiście istnieją, lecz sprzedają i kupują towar, którego wcale nie ma. To się tak dzieje: ktoś powiada: ja sprzedaję 1000 centnarów pszenicy do jutra, a drugi powiada: ja kupuję tę pszenicę. Jeden nie ma ani ziarenka w domu. Oczekają do jutra. Jeżeli pszenica poszła w górę, to sprzedający dostaje od kupującego taką sumę, jaka przypada na 1000 centnarów po wyższej sumie. Jeżeli pszenica od wczoraj do dziś staniała, to sprzedający płaci kupującemu taką sumę jaka przypada na 1000 centnarów po niższej cenie. To jest nie handel lecz loterya, zakładanie się, co powinno być zakazane. Minister handlu tylko nieco utrudnił i ograniczył takie sprawy. Speculanci protestowali przeciw temu, lecz minister pozostał przy swoim.

ROSYA.

Pisaliśmy w ostatnim numerze, że pociąg wiozący rodzinę cesarską się wykoleił. Było to blisko stacyi Borki. Według nowszych doniesień wykoleiła się wprawdzie jedna lokomotywa; drugą zaś zgruchotały ciszące się na nią wagony. Postradało życie podobno przeszło stu ludzi, dużo zostało okaleczonych. Cesarz rosyjski i jego żona wyszli bez szwanku. Na innej znów stacyi przytrzymał jakiegoś człowieka przebranego za oficera od kozaków. Znalezione przy nim bombę i kapsułki z trucizną. W więzieniu przyznał

się, że jest dawniejszym akademikiem i że chciał zgładzić ze świata bombą cesarza.

— W dniu 27 z. m. odjechał z Petersburga do Rzymu p. Izwolskij, jako przedstawiciel Rosji przy Ojcu św. Podług dzienników rosyjskich rokowania p. Izwolskiego będą miały na celu nie tylko uregulowanie stosunków katolickiego Kościoła w Rosji, ale nadto odnowienie jawnych stosunków między Watykanem a Rosją.

FRANCYA.

Boulanger wydał córkę swoją za męża za jakiegoś oficera. Ksiądz dający ślub młodej parze przepowiedział Boulangerowi, że dojdzie do władzy i wróci we Francji wolność Kościołowi. Wogóle Boulanger teraz jest osobistością, o której wszyscy mówią. Wielu bardzo obawia się, aby w skutek tych awantur nie przyszło znów w Francji do królestwa.

— Jak się bawia w Paryżu w politykę, mały obrazek. Słuchajcie!

Na salę Wagram zwołał doróżkarz Pernette przyjaciół swoich, żeby im wykladać zdanie Boulanger'a o rewizyi konstytucyi.

Przeciwnicy tej partyi postanowili popsuć mu zabawkę.

Naszli więc salę i nie pozwolili ustanowić biura.

Zaczęli sykać, gwizdać, buczeć, ryczeć, wyć, a następnie brać, co się pod rękę nawinęło — i rzucić.

Latały więc w powietrzu laweczki, krzesła, taborety, szklanki, łyżeczki, cukier, piora, kalamarze itp.

Naraz niejaki Karól Lullier, były oficer marynarki, znany z wybrków, jak nie dobiedzie rewolwera, jak nie palnie cztery razy — tak wszystko osłupiało.

Pe osłupieniu wszczęły się krzyki oburzenia. Na głowę Lulliera poleciało kilka krzesel, ludzie zbili się około niego w kłębek, pognietli, pokrwawili; inni go wynieśli wprost do apteki, pokaleczonego jak niestworzenie.

W końcu musiano przykręcić gaz, bo iunej rady nie było.

Na pobojuwisku zostało: dwie peruki, kilka-

Alisci jednego dnia powstał krzyk, że pan wraca z wojskiem; cała wieś wybiegła na jego spotkanie. W sercu ubogiej Maryi gwałtowne zrobiło się poruszenie; pobiegła do okienka, kiedy właśnie pułk około niego przechodził. Na czele pułku jechał na wronym koniku młody pan Cerhenicki, i nie spojrzał nawet na lepiankę ubogiej Maryi. Przy boku jego jechało na siwku urodziwe dziewczę w świetnym stroju.

Biedna Marya padła jakby bez duszy na stół, a gdy wróciła do zmysłów, wysłała nieboga, że to tylko był straszny sen. Lecz gdy się przekonała, że to nie był żaden sen, poczuła dopiero całe brzemie matczynych słów, które sumieniu jej trapiły. Wyglądała na grób obrażonej matki swojej, wołała na nią po imieniu, ale już obudzić jej nie mogła; jakby zmysłów pozbawiona błąkała się na okolo chatki swojej; zapomniana krówka ryczała w szopce, zapomniane kwiatki w smutnym ogródku pochylały zwiędłe główki; biedne dziewczę nie widziało nic innego, tylko grozący martwy palec obrażonej matki swojej. Więdnia nieboga i więdnia coraz widoczniej, rzęsy z oczu wyplakała, korale ust jej przemieniły się jakby w blade perły.

A cóż się wtedy z niebogą dziewczyną dziać musiało, kiedy odgłos trąb i huczny dźwięk dzwonów zapowiedział, że jej luby swoją nową narzeczoną jako oblubienicę od ołtarza prowadzi! — Co się musiało dziać w jej duszy, kiedy cała wieś cisnęła się do zamku, gdzie się huczne odbywało wesele młodego pana!

Oj było huczne wesele; mnóstwo gości sprosił z okolicy pan Cerhenicki na gody swego syna. Sute były biesiady, najdroższe wina lały się lurkiem ze stołu, w polach sukien swoich odnosiły żony służebników najdroższe jądła do domów.

set guzików i jeden but. — Nosa ani ucha nie znalezione... Szukają!... „Gon. Wielkop.“

WŁOCHY.

Rzym. W grudniu mają się zebrać biskupi niemieccy i austriaccy, aby się naradzić nad położeniem Kościoła w swych krajach.

— Ojciec św. ogłasza odpust dla wszystkich, którzy dnia 31 grudnia r. b. modlić się będą o pokój dla Kościoła i Stolicy św.

HOLANDYA.

Król Wilhelm holenderski bardzo chory, lekarze tracą nadzieję utrzymania go przy życiu. Obecnie nie przyjmuje już pokarmów stałych, tylko żyje rosółem i winem.

Odpowiedź „Germanii“ na artykuł „Kreuz-Zeitung.“

W ostatnim numerze „Opiekuna“ pisaliśmy jak to „Kreuzzeitung“ obawia się zgody Ojca św. z Rosją. Na brednie tego luterskiego pisma dała „Germania“, organ stronnictwa centrum bardzo trafną odpowiedź. Artykuł ten przytaczamy w tłumaczeniu podług „Kuryera Poznańskiego“:

„Kreuz-Ztg.“ omawiała ustawicznie rosyjsko-rzymskie rokowania w podobny sposób rzekomo ze względu na zewnętrzną politykę. Prawdopodobnie skłania ją do tego i złe sumienie, ponieważ rząd pruski obchodzi się z polskimi katolikami tak źle, iż łatwo w konkurencyi o sympatyje polskie rząd rosyjski prześcignąć go może, zwłaszcza, gdyby rzeczywiście tego pragnął. Naszym polskim współobywatelem nie dozwolono nawet korzystać z naprawy kościelno-politycznego położenia, przeciwnie uchwalono dla nich ustawy wyjątkowe. W wielu okolicach polskich jest Kościół dotąd tak dalece jeszcze wykluczony ze szkoły, iż w setkach klas szkolnych udzielana bywa bez najmniejszego udziału Kościoła prusko-państwowa nauka religii, ale nie rzymsko-katolicka. A duchownym, którzy według wskazówek Arcybiskupa swego udali się do rządu z pety-

Biesiadowano do późnej nocy, tańce skończyły się dopiero rano, choć następny dzień był piątek.

Kiedy się goście najwięcej weselili, wybuchnął w zamku ogień; godownicy w przestachu i w zamięszaniu ruszyli hurmem za bramę, a w kilku chwilach jeden płomień ogarnął cały zamek. Na nieszczęście wiatr wiał na wieś, ogniste gloownie i iskry padały na słomiane strzechy wieśniaków; zajęła się cała wieś, i w kilku godzinach zawałiły się całe Cerhenice w gruzy i popiół. Kościółek tylko i chatka opuszczonej Maryi ocalały.

Szukano i oglądano się, kto był sprawcą tego nieszczęścia, a pan Cerhenicki jeździł na karym koniu wśród płomieni, groząc, wyjąc i klęcząc jak rozjuszony. Lud drżał ze strachu i w cisłości powtarzał, że pożar ten to kara Boga, który nie mógł dłużej patrzeć na nieprawości bezbożnego pana i spótników jego; mówili: „Spuścił Pan Bóg ogień z nieba na dom nieprawości.“ Inni myśleli, że z nieostrożności opitej czeladki wszczął się pożar, który zamek i wieś w perzynę obrócił; niektórzy rzucili podejrzenie na niebogą Maryę, mówiąc: „Zemścić się chciała ta bezbożnica na niewiernym swym lubym, i zgubiła nas ze szczętem.“ Okrutny pan to podsłyszał i rozkazał przyprowadzić przed siebie Maryę. Zaczęto jej szukać. Przybyli pachołkowie młodego pana do chatki Maryi, ale chatka była pusta; biegając i szukając jej wpadli na cmentarz. Biedna dziewczyna kłęzała na grobie matki swojej, gdzie we łzach tonąc boleśnie ikała: „Odpusć matko córce, która przeciw tobie ciężko zgrzeszyła; módl się za nią do Wszechmocnego, przeciw któremu zgrzeszyło dziecię twoje, a na którym teraz ręka Boga ciężko zawisa.“

WIĄZ CERHENICKI.

BASŃ LUDOWA.

(Tłumaczenie z czeskiego.)

(Dokończenie.)

Osierocona Marynia przez długi czas oplakiwała stratę ukochanej matki. Na przymroku chodziła na cmentarz, łzami skrapiała jej grób, i codziennie nowym wiankiem uwieńczała krzyż postawiony na jej mogile. Słowa matczyne nie wychodziły z jej myśli; ciężki bój toczyła z sercem swoim, zdawało się jej nie raz, że się już wyrzekła swojego miłego, a przecież go kochała. Kilkakrotnie starała się umorzyć w sercu swoim całą skłonność do niego. Serce się krwawiło, ale nie przestało bić dla młodego pana.

Miły panicz przyszedł do niej i znów opanował serce niewinnej dziewczyny.

Biedna Marya bała się teraz samej siebie, obawiała się grobu matki swojej. Drożyna wiodąca do grobu matki zarosła trawą, a na krzyżku postawionym na jej mogile, sam tylko wiatr igrał sobie z suchym wiankiem.

Wybuchła wojna, młody panicz musiał pójść a boje; wrony konik zarżał przed okienkiem ubogiej Maryi. Dziewczyna zapłakała, a jej miły ruszył na wojenkę przez góry i doliny.

Marya osamotniała; z kościółka sama jedna wracała do domu, w domu sama jedna zasiadywała w okienku i ze łzami w modrem oku wyglądała w tę stronę, która lubego jej zakryła. Minał rok a lubego jej jak nie widać tak nie widząc.

cyami o przywrócenie im nadzoru nad nauką religii w szkole, odpowiedziano warunkami, na które zasadniczo zgodzić się nie mogli. Prusy tak samo walczą przeciwko językowi polskiemu jak walczą Rosya, przypuszczenie Polaków do urzędów państwowych bywa w Prusach coraz więcej utrudniane, a pod względem wydatków przewyższyły nawet Prusy Rosyą. Dzisiaj zaś kupuje się w Prusach za polskie pieniądze, pochodzące z podatków płaconych przez Polaków, polskie majątki, od których nabywania Polaków zupełnie się wyklucza. Zachodzą przytem wypadki, iż nawet krzyże przydrożne i inne figury nabożne porąbane i znieważane bywają.

„Ze w obec podobnych stosunków „Kreuz-Zeitung“, obawiać się poczyna konkurencji rosyjskiej w obchodzeniu się z Polakami, łatwo pojąć zdołamy. Sądźmy atoli, że obawę tę można by łatwo usunąć, gdyby rząd pruski szczerze tego pragnął. Zresztą może „Kreuz-Ztg.“ być zupełnie spokojną — w Rzymie znają aż nadto dobrze Moskali, a w okolicach polskich znają ich jeszcze lepiej i nikt ani tam ani tu słodkimi słówkami usidlić się nie da. Jeżeliby natomiast Rosya na seryo pragnęła zgody i stawiała korzystne warunki, to dla czegożby ich przyjąć nie miano?”

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. W nocy z środy na czwartek dobyli się złodzieje do kamienicy p. Klugiusa na ulicy gliwickiej i okradli mieszkających tam kupców p.p. Bulskiego i Glaser'a. Pierwszemu ukradli z zamkniętej piwnicy wina i innych towarów za 300 m., drugiemu 700 m. pieniędzy i za 300 m. kosztownych cygarówek z pijanki morskiej. Hultaje ci tak byli bezczelni, że urządzili sobie ucztę w sklepie p. Glasera z towarów ukradzionych p. Bulskiemu. Dziś rano znaleziono u p. Glasera niedojedzony sądeczek sardynek i niedopitą flaszkę wina.

— Dotychczasowy wynik wyborów jest następujący:

Stronnictwo centrum ma posłów 99,

Polacy	15,
wolnomyślni	29,
Duńcezy	2,
welfowie	2,
liberali	87,
konserwatywni	130,
umiarkowani konserwatywni	68,
nienależący do żadnej partji	1.

Stronnictwa tak zwane rządowe mają więc zupełną większość.

— Dnia 6 b. m. odbyło się zebranie tak zwanych wahlmanów celem wybrania posłów do sejmu. Jak to z góry można było przewidzieć zwyciężyli kandydaci stronnictwa centrum panowie Szmula i Sperlich.

— Zawitała do nas już zima, od kilku dni pada mały, ale ciągły śnieg i mamy przymrozki. Polecamy dobroczynności naszym Czytelnikom ubóstwo, które na Górnym Ślązku tak jest liczne.

— W zimowej porze komornikom, fantującym rzeczy, nie wolno aresztem obkładać ubioru zimowego; jeżeli dłużnik ma dwa zimowe ubrania, to wolno mu zabrać jedno. Tak zawyrokowała ostatnia w podobnej takiej sprawie instancja, to jest senat karny kamergerychtu berlińskiego.

□ Gliwice. Przy dzisiejszych wyborach do sejmu został kandydat stronnictwa centrum p. radzca Gliszczyński naszym posłem. — Magistrat tutajczy wzywa mieszkańców naszego miasta do składek na żywienie ubogich dzieci.

× Wieszowa. Wieś nasza poszła za przykładem wielkich miast i wybudowała więzienie. Budynek ten stojący w pobliżu dworku pana Klugiusa przypomina swą budową pewne domki stojące przy stacyach kolejowych. — Jeden z tutajczych obywateli, liczący się do zamożniejszych, zaniósł skargę do p. Landrata przeciw naszej władzy gminnej. Powodem zażalenia jest, że władza gminna (sołtys) zapomina przy każdych wyborach zamieszczać nazwisko obywatela tego w spisie wyborców.

— Brak robotnika spowodował władze pruskie do wydania pozwolenia dla robotników z Królestwa Polskiego, że ci mogą przebywać granicę w celu szukania roboty u nas. Landrat powiatu

Przyszedł aż pod borek, gdzie nieszczęsną dziewczynę grób czekał. Lud się rozstąpił; wyskoczył kat, przystąpił do Maryi, odprowadził ją na bok i rzekł: „Matki, matki karzoie wasze dziatki, bo jeżeli ich karać nie będziecie, to taki będzie ich koniec, padną pod mieczem sprawiedliwości; a ty Maryo módl się, bo zbliża się ostatnia twoja godzina!”

Dziewczyna padła na kolana, modliła się krwawymi łzami, a potem podniosła ostatni raz modre oczy ku błękitnemu niebu, zawołała smutnym głosem serca przesywającym: „Jam niewinna,” i padła twarzą na ziemię.

Kat zrzucił z siebie płaszcz, stanął w czerwonym kabacie, zakasał szerokie rękawy u kieszuli, śniadą ręką wyrwał z włosów Maryi wstążkę, a czarne jej warkoczki okręcił naokoło pięści swojej, i biedną dziewczynę wrzucił w głęboki grób. Pachołkowie żywcem ją zaraz zagrzebali.

„Ona była niewinna!” rozległ się nagle jakiś mocny głos między ludem. Wszyscy ją obejrzeli, aby się przekonać skąd ten głos pochodzi, ale nikogo nie ujrzeli.

„Niewinna?” zagrział straszny głos pana Cerhenickiego, który z karego konia przyglądał się tej okropnej robocie. „Jeśli jest niewinna, to zobaczmy! Wyciągnijcie z płota suchy kołek i utkwijcie go na tej mogile. Jeśli się zazieleni, będziemy tu przychodzili modlić się do jej niewinności!” Poczem zaśmiał się takim śmiechem, jakim się śmieją złe duchy, zwał ostrogą wronego konia i pojechał ku Cerhenicom.

Grób był zasypany. Pachołkowie wyłamali z płota suchy kołek i wsadzili go na grobie Ma-

wrzesińskiego oświadczył to rólnikom w powiecie. Podobne pozwolenia mają być wydane we wszystkich powiatach nadgranicznych. Na torze poznańsko-toruńskiej kolei żelaznej już od pewnego czasu pracują robotnicy z Królestwa Polskiego, mając osobne karty pozwolenia na pobyt.

§ Opole. Na nowo zbudowanej kolei z Namysłowa do Opola wykoleił się w zeszły poniedziałek pociąg roboczy skutkiem nazbyt szybkiej jazdy. Przy wykolejeniu się stracił życie prowadzący pociąg, dwóch ludzi przeznaczonych do hamowania pociągu otrzymało rany. Nieszczęśliwych odwieziono natychmiast do Namysłowa, gdzie im udzielono pomocy lekarskiej.

μ W Czarnkowie aresztowano na wniosek komisarza obwodowego w Międzybóżu bandę cyganów, która miała w swem gronie skradzione dziecko. Pragnęło ono podobno ustawicznie pójść „do mamy“. Jest to podobno 3-letni chłopczyk Henryk Simon z Straubemühle w Wyrtembergskiem, przez bandę tę skradziony.

δ We Wąsoszcu znaleziono w tych dniach przy kopaniu fundamentów pod nowo mający się budować dom około 100 sztuk srebrnych i złotych monet z lat 1624go i 1672go.

ε Z pod Pucka. Z powodu silnego wiatru w poniedziałek dnia 28 października, utonęło dwóch rybaków, Gawka i Reszka z Lipkowa, w jeziorze żarnowskim; pierwszy niezonały, drugi już ojciec kilkorga dzieci, pozostawiając żonę w nader smutnem położeniu.

o W Gnieźnie dnia 4 b. m. przybył nieznanomy, ubrany w mundur wojskowy, do pewnej wdowy, mającej syna odslugującego jednoroczną służbę we wojsku i żądał wstępu do mieszkania, donosząc, że syn nagle zachorował. Matka otworzyła, a nieznanomy napadł ją, grożąc rewolwerem i żądając pieniędzy. Za pomocą środka lekarskiego usypiającego ubezwładnił napastnik wdowę i jej dzieci, potem rozbił sprzęty zabrał kilka set marek i uciekł. Uwięziono 2 osoby podejrzane o wykonanie tego napadu, ale dotąd nie zdołano odkryć prawdziwego napastnika.

* W Berlinie na zebraniu przedwyborczem stronnictwa wolnomyślnego chciano obrać wyborcą (wahlmanna) p. Stephany, redaktora pisma „Vossische Zeitung“, ale ten tego wyboru nie

rył. Lud w ponurem milczeniu i z jakąś trwogą w sercu rozszedł się do domów.

Młodą panią Cerhenicką tak okropne sny przez trzy noce straszły, że lękając się jakiegoś nieszczęścia i kary Boga, rozwiodła się z młodym mężem. Z ojcem swoim opuściła straszny zamek, nad którym spoczywał gniew Boży.

Minał rok i dzień jeden. Łąki, pola i sady zieleniły się na wiosnę zaczęły. Na grobie nieszczęsnej Maryi zakwitł jakiś śliczny, rajski kwiat, piękniejszy od białej lilii, i wiązowy suchy kołek zazielenił się ku powszechnemu podziwieniu.

Lud się przestraszył! Widząc w tem oczywisty palec boski, czynił pokutę i gromadami do zieleniejącego wiazu pielgrzymował, opiekując niewinnie na śmierć osądzoną Maryą. Pan zaś Cerhenicki usłyszawszy, że kołek na grobie Maryi się zazielenił, zamiast zleknać się gniewu Bożego i uczynić pokutę, zapłonął tak dzikim i djabelskim gniewem, że modlących się na grobie kazał rozganiać, a gdy to nie pomagało, pachołkom swoim rozkazał ściąć wiąz kwitnący. Pachołkowie, chcąc spełnić wolę bezbożnego pana, szli pod borek, ale gdy przyszedli do grobu i drzewko podciąć chcieli, żaden nie mógł podnieść siekiery. Strach ich ogarnął, zostawili siekiery i co tchu pobiegli do zamku, jakby ich złe sumienie gonilo. Ale i od tego nie zmiękczyło się kamienne serce bezbożnika; żelaznym biczem kazał chłostać pachołków za to, że woli jego nie spełnili.

Pan Bóg długo czeka poprawy grzesznika, ale gdy ten się nie poprawia, surowo go karze. Groźny pan Cerhenicki codziennie więcej Boga obrażał. Bóg nie mógł dłużej patrzeć na nie-

przyjął i oświadczył, że nie mógłby głosować na posła dr. Hermesa dla tego, że ten przed kilku laty na pewnym zebraniu publicznem obraził księcia Bismarcka, a potem, kiedy miał być za to ukarany, podał prośbę do księcia o przebaczenie i o cofnięcie skargi. „Takiemu posłowi — oświadczył p. Stephany — ja głosu dać nie mogę, który zbyt nisko krzyż swój zgina.“ (Wielkp.)

o Dortmund. Mówią ogólnie o nieuczciwości urzędników rosyjskich. Tymczasem okazało się w procesie, który w tym czasie rozstrzygnięty został w Dortmundzie, że i w Niemczech dzieje się niejedno, co być niepowinno. Sprawa była następująca. Pewien majster szewski powiedział na zebraniu rzemieślników, że w warsztatach wojskowych zatrudnieni rzemieślnicy wykonują zamówienia dla osób prywatnych. Materiał na zamówienia takie, więc skórę, sukno i t. d., biorą ci rzemieślnicy z magazynów wojskowych, czyli kradną po prostu. Za mowę tę został oskarżony ów szewc przez władzę wojskową, która czuła się nią obrażoną. Byłoby śmiałością źle poszło, ale udowodnił nie tylko sam, ale nadto stawiał jeszcze świadków. Świadkowie ci byli także rzemieślnikami, i też kiedyś byli żołnierzami, więc dobrze znali sprawy różnych przykracaczy i przełożonych warsztatów wojskowych. Podług orzeczenia oskarżonego, zbierał sobie pewien przykracacz w krótkim czasie tyle, że sobie dom kupił. Świadkowie opowiadali także wiele ciekawych sprawek, jak to przykracacze i starsi rzemieślnicy wojskowi w nieuczciwy sposób dorabiają się majątków. — Sąd uwolnił ostatecznie od wszelkiej winy prawdomównego szewca.

Rozmaitości.

* O ciekawym wypadku dowodzącym trwania walki rządu pruskiego z Kościołem katolickim, donosi gazeta trewirska: W Ahrweiler (obwód rejencyjny koblencki), X. kapelan Schneider w roku 1884 odprawił Mszę świętą, wedle naówczas istniejących ustaw nie dozwoloną. Dziś po 4 latach i po zmianie ustaw kulturowych, wytacza prokurator ze Saarbrücken temuż księdzu proces na mocy ustawy z dnia 11 maja 1873 za niedozwolone wykonywanie czynności duchownych.

prawości jego; dopuścił nań straszną chorobę, w której pośród strasznych wyrzutów sumienia i czarnych jakichś snujących się przed oczyma jego mar, zmysłów postradał. Jak okrutny dziki zwierz z wściekłością, biegał ten grzesznik po samku, paznokciami skrebał kamienny bruk, aż nań krew z palców jego tryskała, jak gdyby chciał kogo wygrzebać; gryził krzemienne kamienie, aż mu iskry z ust przyskały, gadał o takich rzeczach, że najzachwalszym nawet śmiałkom wiesy na głowie stawały. Wściekłość jego doszła nareszcie do tego stopnia, że nikt nie mógł u niego wytrzymać. Wiasy nawet syn jego stronił od ojca. Sam tylko czarny pies, co z nim z jednej miski jadł, towarzyszył mu na tej strasznej drodze żywota.

Jednego dnia bardzo rano, słychać było w wieży strasne wycie psa. Ze strachem zbliżyli się pachołkowie i zobaczyli pana swojego pod żelaznym stołem na kamiennej podłodze; — był to już trup jego. Skrwawione zęby miał wyszczerzone a jadowite oczy otwarte; przy nim siedział czarny pies.

Umarł bez księdza, bez przygotowania wybrał się w wieczność, nikt mu nie zamknął oczu.

Po śmierci ojca syn dał na podzwonne; dzwonek dyndał, serce tłukło się o piersi dzwonu, ale dzwonek śadnego dźwięku nie wydawał.

Podczas pogrzebu nikt z całej okolicy prócz syna nie mógł po nim płakać; cztery kare konie ciągnęły go na cmentarz, za trumną szedł czarny pies. Gdy pochód pogrzebowy stanął u cmentarza, pies zaczął wyć i biegał około murów jak wściekły — poświęconej ziemi nie śmiał się dotknąć. Kiedy bezbożnika tego w grób wpuszczono, czarny pies znikł. Nazajutrz, gdy pachołcy

* Umarł w Londynie wynalazca biletów kolejowych Robert Savili, Anglik. Bilety, jakie dziś mamy na kolejach, weszły w użycie już temu 55 lat.

* Pewien właściciel menażery wydawał w tych dniach w Londynie za żonę córkę swoją, z zawodu poskromicielkę zwierząt. Oczywiście „lwia oblubienica“ nie mogła posłubić mniej odważnego od siebie młodzieńca, stanęła więc przed oltarzem z kolegą poskromicielem. Jako posag, ojciec panny młodej ofiarował cztery wspaniałe lwy; jeden z przyjaciół przysłał piękną panterę z Jawy, w mocej klatce, ze względów ostrożności; drużba parę grzechotników, a brat panny młodej, pozbawionego sierści królika, który jako okaz nader rzadki, wywołał wśród znawców wielkie wrażenie. Trudno odmówić tym podarunkom ślubnym — dzikości.

* W zeszłą sobotę o godzinie 5tej po południu zwierzynek w Warszawie był widownią okropnej sceny, która rozegrała się w klatce niedźwiedzia. Służący Kuczerski wszedł do klatki dla nakarmienia niedźwiedzia. Naraz został pochwycony przez „Misia“, który go wciągnął w głąb klatki, zapuścił pazury w głowę, obejmując łapami. Na krzyk Kuczerskiego przybył drugi służący Sobczyński, lecz cofnął się na razie na widok sceny, jaka się rozgrywała pomiędzy człowiekiem a niedźwiedziem. Zwierzę zaostrzywszy sobie apetyt na wyrwaniu K. policzka, zabrało się do głowy. Objąwszy Kuczerskiego obiema łapami, począł niedźwiedź obciągać mu skórę z głowy. W tem nadbiegł Sobczyński z widłami; widok jego atoli jeszcze bardziej rozbestwił niedźwiedzia. Porzuciwszy na chwilę swoją ofiarę, wyszczerzył zęby i rzuciwszy się na S. wyrwał mu widły z ręki i pochwycił go za fartuch. Przytomny S. odpiąwszy fartuch, pozostawił go w łapach niedźwiedzia, a sam pobiegł po dalszą pomoc. Niedźwiedź tymczasem nie puścił z łap ofiary i zabrał się do obgryzania twarzy. S. powrócił z prętem żelaznym i kluciem zmusił niedźwiedzia do puszczenia na chwilę ofiary. Lecz niedźwiedź rzucił się mimo to powtórnie na K. i w oczach zebranych ludzi zdjął mu skórę z głowy. Ostatecznie zdelano Kuczerskiego uwolnić. Przedstawiał on jedną ranę. Z głowy miał zupełnie zdartą skórę, oczy powyjmowane, klatkę piersiową zgruchotaną, żebra potamane, ręce i nogi pogryzione. Żył jeszcze kilka minut; odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce skonał. K. osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

* Podziemne ryby. W pustyni Saharze znajduje się wiele podziemnych jezior, w których żyją i rozmnażają się małe rybki i mięczaki t. j.

zajrzeli do wieży, znaleźli znów pana swojego pod stołem żelaznym, a czarny pies siedział przy nim. I pochowano go po drugi raz, ale nazajutrz znów go znaleziono w wieży pod żelaznym stołem; a gdy już i po trzeci raz poświęcona ziemia przyjął go nie chciała, kat uciął mu głowę, rzucił ją w dół za oborą i lud kamieniami zawalił grób jego. Przez trzy dni pastuchy widywali czarnego psa, jak biegał około tego grobu, ale po trzech dniach zniknął nie wiadomo gdzie, i pokazywał się jeno wtedy, kiedy jakieś nieszczęście miało spotkać Cerhenice.

Młody pan nie miał w domu pokoju, oddał zamek w zarząd staremu służebnikowi, a sam pojechał w dalekie kraje wojować za wiarę Zbawiciela. Po trzech latach powrócił do domu i w Beranku kazał wybudować kościółek. Stał się dobroczyńcą swoich poddanych, i w całej okolicy miłość sobie pozyskał. Nic go już na świecie nie cieszyło; jako pustelnik po całych dniach siadywał w swojej komnacie, a gdy nadszedł wieczór, pielgrzymował do grobu swojej Maryi, którą niewierny porzucił. W młodym wieku skończył żywot swój; cała okolica po nim płakała. Przed śmiercią zawarował sobie, aby go wieziono do grobu około wiążu, którego gałęzie ocieniały mogiłę niewinnej Maryi.

Na wiążu wisiały dwa wianki, które co niedzielę wily dziewczęta na uczczenie pamięci nieszczęsnej drużki swojej.

Gdy pochód pogrzebowy przyszedł pod wiąż, konie stanęły jak wryte i żadnym sposobem nie chciały ruszyć z miejsca. Lud obrócił się ku zielonemu wiążowi, padł na kolana i modlił się o pomoc. Kiedy się lud modlił, jeden wianek

muszle, ślimaki. Studnie artezyjskie wyrzucają częste małe ryby, czasem na dwa cale długie. Gubernator oazy Thebes i Garbes w Egipcie w roku 1849 w studni głębokiej 440 stóp. dostał tyle ryb, że wystarczyły mu na obiad dla kilka osób.

ZARTY.

** Bartek przyjechawszy na koniu do miasta, by dać napisać skargę. Dowiedział się, gdzie adwokat mieska, a stanąwszy przed jego domem, gdy ten właśnie oknem wyglądał, woła z konia na niego: „Hej! czyś ty pan jest tym adwokatem co robi skargi?“ „Tak!“ odpowiedział adwokat. „A co kosztuje u was jedna skarga?“ woła Bartek dalej. Adwokat rozśmiał się na takie pytanie i rzekł: „Możecie ich dostać po różnych bardzo cenach, po jednym, dwa i trzy talary.“ „O! dla Boga!“ odpowiedział Bartek, „to mi rzućcie jedną za talara.“

** Kobieta jedna przyszedłszy do kalwaryi, poszła do zakrystyi, aby dać na mszę. Zobaczyła tam laika i daje mu, ten pyta na jaką intencją?“ „O przemienienie“ rzekła, gdź yż mam męża bardzo złego.“ Laik znając ją, rzekł: „Ale pewno i wy mu nie ustąpicie?“ „Taki jest“, odpowiedziała, „gdź inaczej z nim nie poradzę.“ „Więc dajcie i na drugą mszę, to się oboje „przemienicie“,“ rzekł laik.

(NADESŁANO.)

Jeżeli tak powołane osobistości, jak setki lekarzy i prawie wszyscy pierwszorzędni artyści sceniczni w Niemczech używają wyłącznie dra. K. Bocka Pectoral (środek usmierzający kaszel) przeciw kaszlowi, ochrypłości, nieżyłtowi i t. d., to jest to najlepszą rękojmią rzetelności i świetnej skuteczności środka tego przeciw kaszlowi. Nabyć go można w puszkach zawierających 60 pastylek po 1 marce w aptekach.

Skład główny w OPOLU w aptecce „pod Lwem.“

Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - - 2 R. 08 1/2 fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 67 1/2 „

spłynął z wiążu na trawę, jakby od Maryi; lud go podjął, położył na trumnie i wnet bez poganiiania ruszyły konie dalej.

Nieszczęsny ten młodzieniec pochowany został w Dobrzychowiu z wieńcem, który mu niewinna Marya na pojednanie posłała.

Jeszcze za moich młodych lat — dodała staruszka — świecił się na tém drzewie obrazek Najświętszej Panny Maryi za czerwonem szkłem, i każdej niedzieli po południu, skoro tylko nastala wiosna, schodziły się pod wiąż wszystkie dziewczęta z Cerhenic i na obrazku świeży zawieszwały wianek. Ale pamiątka ta już od dawna ustała, a powieść o niewinnej Maryi już także ginie między ludem.

Tak skończyła staruszka opowiadanie swoje, a cała drużyna w cichości przebierała się do borku, pod którym na zielonem błoniu samotnie stał wiąż, rozpościerając na wszystkie strony kręte swe konary.

Tod wiążem zatrzymała się drużyna; staruszka przeżegnała się i modliła. Tym czasem dziewczęta zbierały fiołki, które się około wiążu modrzyły i wkładały je sobie do książek nabożnych, a chłopcy łamali gałęzie z wiązowego drzewa, z tego pomnika niewinnej Maryi.

Staruszka skończyła swoją modlitwę, pocałowała mosiężny krzyżek różańca, przeżegnała się, a dziewczęta i chłopcy pożegnawszy wiąż babinę, wracali ku Cerhenicom, myśląc jeszcze o niewinnej i nieszczęśliwej Marysi.

[K o n i e c.]

(Dodatek.)

Szanownej Publiczności

Królewskiej Huty jak i okolicy polecam:

zawsze świeżo paloną kawę po 1,00 M., 1,20 M., 1,40 M., 1,60 M. i 1,80 M., jak i wielki skład mój towarów w rozmaitych gatunkach, os. białe: kołnierzalanych krótkich, żelaznych, galanteryjnych, tabaki i cygar, farb, wszelkie gatunki wełny, towary lokciowe, husty, gotowe nbiory. — HARMONIKI, lampy, papier szkolny. Wino węgierskie słodkie i cierpkie, jako też wszystkie inne rozmaite towary po najtańszych cenach a dobrej mierze i wadze.

Królewska Huta.

Ul. Pudlerska. (Pudlerstrasse.)

A. JONCZYK.

Tu można zapisywać sobie także „Opiekuna Katolickiego“, wychodzącego dwa razy w tygodniu. Cena kwartalna tylko 1 Markę.

Die reichhaltigste aller Moden-Zeitungen



ist die „Illustrirte Frauen-Zeitung.“ Dieselbe bringt jährlich 24 Moden- und 28 Unterhaltungs-Nummern mit 28 Beilagen, so dass ohne Unterbrechung regelmässig wöchentlich eine Nummer erscheint (für Oesterreich-Ungarn der Stempelsteuer wegen alle 14 Tage eine Doppel-Nummer). Die Moden-Nummern sind der „Modenwelt“ gleich, welche mit ihrem Inhalte von jährlich über 2000 Abbildungen sammt Text weitaus mehr bittet, als irgend ein anderes Modenblatt. Jährlich 12 Beilagen geben an Schnittmustern zur Selbstanfertigung der Garderobe für Damen und Kinder wie der Leibwäsche überhaupt genügend für den ausgedehnten Bedarf. — Das Unterhaltungsblatt bringt ausser Novellen, einem vielseitigen Feuilleton und Briefen über das gesellschaftliche Leben in den Grossstädten und Bädern regelmässige Mittheilungen aus

der Frauenwelt, Kunstgewerbliches, Wirthschaftliches Gärtnerei und Briefmappe, sodann viele künstlerisch ausgeführte Illustrationen und an Moden endlich noch Folgendes: jährlich über 50 Artikel mit über 250 Abbildungen, 12 grosse farbige Modenbilder, 8 farbige Musterblätter für künstlerische Handarbeiten und 8 Extra-Blätter mit vielen Illustrationen, sodass die Zahl der letzteren an 8000 jährlich hinanreicht. Kein anderes illustriertes Blatt überhaupt, innerhalb oder ausserhalb Deutschland, kann nur entfesselt diese Zahl aufweisen; dabei beträgt der vierteljährliche Abonnements-Preis nur 2 M. 50 Pf. — Die „Grosse Ausgabe mit allen Kupfern“ bringt ausserdem jährlich noch 40 grosse farbige Modenbilder, also jährlich 68 besondere Beigaben, und kostet vierteljährlich 4 M. 25 Pf. (in Oesterreich-Ungarn nach Cours).

Abonnements werden jederzeit angenommen bei allen Buchhandlungen und Postanstalten. — Probenummern gratis und franco durch die Expedition, Berlin W., Potsdamer Strasse 38. Wien I, Oppergasse 3.

100 Stuk 2 Marki.

VULKAN
SPECIALNOŚĆ
MARIPOSA

100 Stuk 2 Marki.

Dr. Johann's polepszony Mentholin
jest to naukowo i praktycznie wypróbowany proszek do niuchania przeciw katarowi i nerwowemu bólowi głowy przez lekarzy polecony skutkuje bardzo i orzeźwia. Jedyna sprzedaż u **J. Adamietz w Bytomiu**, ul. kościelna Nr. 1. i w Lipinach.
Poszukuje się mających chęć sprzedawania tegoż.
W tych samych lokalach także wielki skład wybornych a tanich cygar.

Pacholek,
trzeźwy i pracowity, znający się na pracy gospodarczej z końmi, znajdzie miejsce. Myto rocznie 42 talary. Zgłosić się do ekspedycji „Opiekuna Katolickiego“.
Uczeń
porządnych rodziców, chcący się wyuczyć blacharstwa znajduje natychmiast miejsce u **R. Kukol'a**, mistrza blacharskiego w **Bytomiu**, ul. gliwicka Nr. 13.

Dr. Spranger'a maś leczniczą.
leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.
Do dostania: w Bytomiu w aptecce pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptecce. Pudełko po 50 fen.

ORGELBAU-ANSTALT VON
SCHLAG & SÖHNE
Schweibnitz (Sachsen).
Illustrirten Preiskatalog gratis u franco.

Ulica piekarska Nr. 40.

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler,
malarz na porcelanie,
jedyny w tutejszej okolicy,
poleca się
do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.
Wypala także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Ulica piekarska Nr. 40.

Reiner guter Wein.

Rheinwein	von 70	an	per
Moselwein	75	"	Liter
Rotweiz	90	"	im
Vinum de vite	85	"	Fass.

u. s. w. — Preislisten franco.
Gustav Herrmann,
Weinhandlung,
Rüdesheim a. Rhein.

Tylko prawdziwy
z tą marką ochronną

Huste-Nicht

Kaszel, ochrypłość,
ból szyi i piersi, ko-
klusz.

Wyskok słodowy i karmelki.

L. H. Pietsch & Co., Breslau
(Wrocław.)

Do dostania: w **Bytomiu** u pp. J. Duebecke i A. Hoppe. — W **Katowicach** u p. Alb. Hanke. — W **Mysłowicach** u aptekarza p. W. Kastnera. — W **Gliwicach** u pp. Herm. Simon i E. Langer. — W **Królewskiej Hucie** u pp. J. Sillmann'a i M. Sacns'a. — W **Mikotowie** u J. Domin.

J. Andela
nowo wynaleziony zamorski proszek
wycięcia pluskwy, pchły, szwabry, rudy, muchy, mrówki, pchły ptasze, wogóle wszelkie owady ze szkodliwą i pewnością prawie naturalną, tak, że legu owadów nie pozostaje ani śladu.
Prawdziwy i tani w Pradze.
u **J. Andela** drogerji.
„u czarnego psa“
18. Husowa ulica 18.
w **Bytomiu**: J. A. Adamietz, Kirchstrasse 1
w **Lipinach**: demp. Stosch.
Inne składy są wszędzie plakatami oznaczone.

Technicum Mittweida
— Sachsen —
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
— Vorunterricht frei. —

Moselweine

versendet in jedem Quantum

F. L. Laven,
Weinhandl. in Trier a. Mosel.

Muster

nach allen Gegenden franco.

Zu 4 Mark Stoff für einen vollkommenen grossen Herrenanzug in den verschiedensten Farben.	Zu 7 Mark 3 Meter Stoff zu einem feinen Anzug in dunkel gestreift oder klein carirt, modernste Muster, tragbar bei Sommer und Winter.
Zu 2 Mark Stoff in gestreift, carirt und allen Farben, hinreichend zu einer Herrenhose für jede Grösse.	Zu 4 Mark 80 Pf. Stoff zu einem vollkommenen Damenregenmantel in heller oder dunkler Farbe, sehr dauerhafte Waare.
Zu 1 Mark Stoff für eine vollkommene, waschhächte Weste in lichten und dunkeln Farben.	Zu 6 Mark 60 Pf. Englisch Lederstoff für einen vollkommenen waschechten u. sehr dauerhaften Herrenanzug.
Zu 5 Mark 3 Meter Diagonal-Stoff für einen Herrenanzug mit leiner Grösse in Grau, Mareng, Olive, und Braun.	Zu 9 Mark 3 1/4 Meter Buxking zu einem Anzug, geeignet für jede Jahreszeit und tragbar bei jeder Witterung, in den neuesten Farben, modern carirt, glatt und gestreift.
Zu 3 Mark 50 Pf. 1 Meter Diagonal-Stoff, besonders geeignet zu einem Herbst- oder Frühjahrspaletot in den verschiedensten Farben.	Zu 12 Mark 3 Meter kräftigen Buxkingstoff für einen soliden praktischen Anzug.
Zu 3 Mark 75 Pf. Stoff zu einer Joppe, passend für jede Jahreszeit in grau, braun, melirt und olive.	Zu 7 Mark 2 1/4 Meter schweren Stoff für einen soliden praktischen Anzug.
Zu 10 Mark Stoff zu einem hochfeinem Ueberzieher in jeder denkbaren Farbe und zu jeder Jahreszeit tragbar.	Zu 16 Mark 50 Pf. Stoff zu einem Festtagsanzug aus hochfeinem Buxking.

Ferner empfehlen wir unser reichhaltigstes Lager in **hochfeinen Tuchen, Buxkins, Paletotsstoffe, Billard-Tuche, Chaisen- und Livrée-Tuche, Kammgarn-Stoffe, Chevrets, Westenstoffe, wasserdichte Stoffe, vulcanisirte Stoffe mit Gummieinlage, garantiert wasserdicht, Loden-Reiseroock- und Havelockstoffe, forstgraue Tuche, Feuerwehrtuche, Damentuche** in allen Gattungen, **Satin, Croisée etc. etc.** zu en gros Preisen.

Bestellungen werden **alle** franco ausgeführt.
Muster nach allen Gegenden franco.

Adresse: Tuchausstellung Augsburg
(Wimpfheimer & Cie)



Magazyn-Wypraw

Fabryka płótna, bielizny, stołowizny, łyżek z kompletną pościelą.



Cesarsko-królewsko-austriackiego i królewsko-rumuńskiego nadwornego dostawcy.

Juliusz Henel dawniej C. Fuchs
w Wrocławiu

obok ratusza 26 am Rathaus 26

Polecam **koszule męskie**,ienne i nocne, białe, kolorowe, płócienne, chiffonowe, jedwabno. Każda **koszuła** ma doskonały krój, wykonana przez biegłego przykrawacza, uczęszczającego na akademię w Paryżu i w Dreźnie, przy otrzymaniu zlecenia, posyłam koszulę wypraną do przymierzenia.

JULIUSZ HENEL DAWNIEJ C. FUCHS

Korespondencja i usługa polska.



C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

Sprzedaję **czapki** mego fabrykatu na Górny Śląsk powierzonym p. J. Rohner w Bytomiu i polecam takowe po cenach fabrycznych.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Odwoluję się na powyższy anons, polecam znane „czapki“ p. C. Adamskiego z Poznania po cenach fabrycznych, jakoteż:

Nr. 1 po 3,50 M. Nr. 3 po 2,50 M.
" 2 " 3,60 " 4 " 2,00 "

J. Rohner w Bytomiu.

Dla sprzedawających OBRAZY!

Lisztwy złote, polisandrowe i starożytno w wszystkich gatunkach jak najtańsze!

Obrazy olejne i niekolorowe ceny TUZINOWE najtańsze!

Gotowe listwy i ramy barokowe do obrazu cudownego Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.

u **Fr. Pinkowskiego.**

Księgarnia katolicka.

KRÓL. HUTA, ul. Następny tronu naprzeciw kościoła farnego

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37

poleca

1) Krople św. Jakóba. Doświadczony jako nadszydzający skuteczny przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarze żołądkowym i słabości, cena po 1 m. i 2 m.

2) Dr. Rossa balsam i życia esencja, usuwająca bóleci żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 m.

3) Krople i herbata krew oczyszczające, po 75 fen.

4) Esencja i masę na oczy, usuwające bóleci i wzmacniająca wzrok, cena 1 markę.

5) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

6) Prof. dr. Hebra masę na liszaje [Blei Crème].

Maść ta jest nadszydzającym gojącym środkiem przeciw liszajom, skóraj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfuss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się masę ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie wybijające pocenie nóg fl. 1 i 2 marki.

7) Radlauer środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgrzeszeniu skóry etc. fl. 60 f. z pendzlem.

8) Karmelki zaprawione bakbą, nadszydzają skutecznie na kaszel, chrypkę i zęgmienie, paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.

9) M od zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m.

BAHNHOF - HOTEL
(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

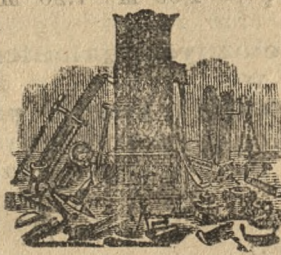
Prawe wina

od najtańszego do najwybornejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.



Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy
Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład
żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza,
ocelu, blachy itp. jak i różne ma-
szyny gospodarcze.

Szanownej Publiczności

miasta Bytomia, Lipin i okolicy polecam:

Mydło do prania i mycia, proszek mydłany, skrobek i polyskujący, m dre, sodę, borax. Świece woskowe, sterynowe, parafinowe i olejowe. Papier, atrament, sztyfty. Listy dla chrestnych ojców, karty powinszowań. Sol, tłuszcz na obowią. Mentholin przeciw bóściom głowy i rymie. Proszek na robactwo po 10, 15, 30 i 50 fen., fukaczki do tego proszku. Wodę na zęby, proszek na zęby. Wichsa na bóty. Pomada do czyszczenia mebli. Ognie bengalskie w różnych gatunkach, perfumy, olejki i pomadę na włosy. — Cygary i papierosy we wszystkich gatunkach i cenach. Zauszniki, brosze, łańcuszki na szyję z krzyżkami itp.

Bytom na Rajtszuli.

J. A. Adamietz.

Lipiny, dom p. Joh. Stosch.

Tu można sobie także zapisywać „Opiekuna Katolickiego.“

Fabryka pianinów
A. Klose w Brzegu (Brieg),
Schlossplatz Nr. 3,

poleca fortepiany i pianina najlepszego fabrykatu, wieloletnia gwarancja, na odpłatę przyzwala

- 1. Koncertowe pianino 850 M.
- 2. Boudoir pianino 675—700 M.
- 3. Gabinetowe pianino 575—600 M.
- 4. Szkolne pianino 475 M.
- 5. Angielski krótki fortepian od 1,000—1,500 M.

Wierzch: orzechowe drzewo albo podobieństwo do hebanowego.

Dobre a używane instrumenta są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam jeszcze większe i korzystne ustępstwa

Ostrzega się przed naśladowaniem
Skąd przyszłaś Pani do tak pięknych włosów???

Wspaniałe loki osobiłwa gęstość — zdołają męczyznie, zachwycą kobiety, Trzeba być baczny — a jest Waszą wolą — Mieście ozdoby, mieście tę zaletę!

Phönix-Pomada

na porost włosów i wąsów



Marka zastrzeżona.

profesora H. E. Schneiderei, M. T. A. M., po umiejętnych doświadczeniach i spostrzeżeniach z najlepszych środków zestawiona, a uznana przez liczne powagi tak krajowe jak i zagraniczne, wzniesła pod gwarancją u dam i męczyzn tak młodych, jak i starych w krótkim czasie piękny i bujny wzrost włosów, a strzeże: od łupieży, wychodzenia i dwojenia się włosów, wczesnego siwienia i łysiny itp. Kto więc chce posiadać tę naturalną piękność włosów i utrzymać ją aż do późnego wieku, niechaj używa tejże „Phönix-Pomady“ która przez swój miły zapach jak i taniostw w obec innych podobnych fabrykatów bardzo się odznacza. Wysyła pocztą po poprzednim nadaniu należytości, albo za zaliczką pocztową na cały świat. — Cena za pudełko 1 Mk. — i 2 Mk., — Poszukuje się odsprzedawających.



Marka zastrzeżona.

Gebr. Hoppe, Berlin SW.

Charlotten-Str. 22a, nahe der Leipziger Strasse.

Lekarsko-chemiczne laboratorium i handel drogerijny.

Do dostania w Bytomiu: u p. Alberta Mittek, skład drogerijny, na ulicy gliwickiej; — i u J. A. Adamietz, główny skład ulica kościelna N. 1, i komandyta ulica długa N. 19.

Polecam mój wielki skład **trumien metalowych** jak i z drzewa.

Także **ubioy dla zmarłych, trzewiki i ak-samitne kaple**, które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom.

L. Schulz,

Ulica Tarnowicka Nr. 19.

majster stolarski,

naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

Gicht und Rheumatismus sind geheilt mit sicherem Erfolg durch den Engl. Special-Liqueur. Neueste Methode des berühmten Special-Arzttes Dr. Daniel in London. — General-Depot: **J. S. Aaneler, Bern, Schweiz.** Prospekte gratis.

DRUKARNIA

„OPIEKUNA KATOLICKIEGO“

w BYTOMIU G. S. (BEUTHEN O. S.)

— DYNGOS-STRASSE No. 27. —

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich;

jako to:

PISMA CZASOWE, DZIEŁA, BROSZURY, KATALOGI, NAGŁÓWKI, WEKSLE, AKCYE, KWITY, KUPONY, KARTY POLECAJĄCE I WIZYTOWE, CENNIKI I RACHUNKI, ETYKIETY, CYRKULARZE, PLAKATY i wszelkie inne prace drukarskie.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę, pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek, pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie, pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie, pomiędzy **Hamburgiem a Meksykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzieli A. Piskors w W. Strzelcach (Gr. Sohtrehlitz.)